

E. Musiał poszerza horyzonty poetyckiego przekazu, nadaje rangę myśli. W swojej wypowiedzi nt. tego poematu Aldona Borowicz wskazuje, że centralne miejsce zajmują w nim zasady etyczne i sprzeczności świata, z którego odchodzi babcia poetki. E. Musiał prowadzi dyskurs, bez przemądrzania się i ogólników, z powagą.

To poezja skondensowana, balansująca na granicy mistyki i filozofii. W wierszach wyczuwa się też poczucie winy wobec ludzi, świata i siebie: *Boję się otwierać własne wiersze; / po tchnieniu w nie ciała / – lękam się ich rany.*

Język autorki poematów jest odkrywczy, ekspresyjny, odpowiednio jednoznaczny w swojej wieloznaczności. Stara się ona dojść do sedna wszechrzeczy, wyjaśnić skomplikowane mechanizmy, które rządzą ludzkim życiem. Operuje obrazem, metaforą, niedopowiedzeniem. To język pełen niepokoju i niepewności, ale i siły, poczucia „ubywania”. Pełne nadziei poszukiwanie przy świadomości daremności. A czas u niej jest wielowymiarowy, panoramicznie przedstawiony. Nasze przemijanie, upływ czasu, kres życia, nasza śmierć, są w wielu miejscach naraz. Nie da się zmienić toku czasu, nie można go zatrzymać, przyspieszyć ani cofnąć: „...Porozmawiajmy, już dnieje / a nic nie jest jasne...”

Nie sposób odnieść się tutaj do wszystkich wierszy i poematów Elżbiety Musiał. Na koniec pozwolę sobie przytoczyć kilka fragmentów, przede wszystkim z tomu „Ja, o jednym imieniu”, które mogą być fragmentarycznym choćby zobrazowaniem treści tej pozycji:

*...Sam wiesz, że one, cisza i pustka, gdy załopoczą, mogą od środka rozsądzić skronie...*

*...Internet doniósł, że swąd nadpalonego ciała ma zapach lukrecji.  
Było to doświadczenie autoryzowane i aż trudno uwierzyć,  
że zaledwie kilka kliknięć dzieliło mnie od ekscytującej wiedzy.*

#### Powiem to jeszcze raz

*Przegrałam.  
Ja, o jednym imieniu, przegrałam podwójnie.  
Nie mogą ujrzeć mnie w wierszu,  
nie przejrzą się w obrazie. Wciąż jest albo nie teraz,  
a częścię – po wszystkim.*

Czy to wystarczająca zachęta do wczytania się w poematy i wiersze Elżbiety Musiał? Która w Domu Literatury, w białej, śnieżnej sukni, zapewne stanowiącej symbol i nawiązanie do poematów, a może czystej i otwartej, niezapisanej jeszcze karty, pochylała się nad swoimi poetyckimi książkami. Intryguje ich szata graficzna i ciekawy format. Autorce wypada życzyć kolejnych. Ale czy odejście od tematów czasu i śmierci, w których powiedziała już tak wiele?

A oto wiersz z jej dawnego tomu „Płacz czajki. Wiersze i poemat”:

#### Higiena

*Grabię liście w ogrodzie. Narzędziem prostym jak nóż; co było – od nowego pora odciąć.  
Grabię liście. Jak dobrze jest się tak zmęczyć.  
Pot płynie – już prawie jest łzą czystą.  
Obmywa rzetelnie szare bruzdy  
dni przeszłych*

*Czuję, że mam mięśnie. Silne  
do kości. Mogą unieść kamień snu i rdzę  
jesieni. Mogą z liści i jesieni leczyć.*

**Anna Andrych**

## Lekarz – Poeta – Przyjaciel

Wykrusza się szereg przyjaciół, twórczych ludzi. W czerwcu 2014 roku odszedł na wieczną wartę zasłużony harcmistrz i żeglarz z Kolumny, Ryszard Karolczak (1932-2014), a 18 listopada również tego roku lekarz i poeta, Ryszard Kubiak (1931-2014), także mieszkanec Kolumny, gdzie po studiach medycznych podjął pracę. Kierował miejscowym ośrodkiem zdrowia i leczył ludzi przez kilkadziesiąt lat.

Wkrótce też dał się poznać jako społecznik. M. in. przez bodaj dwie kadencje byliśmy tam obaj wybrani radnymi – wówczas była to praca absolutnie społeczna. A nam – grupie młodych kolumnian tworzących amatorską estradkę artystyczną – jako autor wierszy. Był to przełom lat 50. i 60. ub. wieku, kiedy legendarną grupę poetycką „Grabią 59” wchłonął literacko Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy w Łodzi, zaś dwóch jej członków, Eugeniusz Iwanicki i Rafał Orlewski, przeniosło tą nazwę do Kolumny i pod nią utworzyło tam wspomnianą estradkę. Ryszard Kubiak z nią współpracował.

Większość ówczesnych grup literackich oraz amatorskich zespołów artystycznych było efemerydami – miało krótki żywot. Lecz na ich miejsce powstawały nowe. Pamiętajmy, że w tym czasie nie było telewizji, a gdy zawiątała w powojakach, to w 5-tysięcznej Kolumnie mało kto miał telewizor. Młodzież starała się więc zapelnąć kulturalną pustkę własnymi siłami.

Potem R. Kubiak utworzył swój zespół artystyczny o nazwie Relaksik, którego aktorami byli głównie pracownicy służby zdrowia. Miałem zaszczyt i przyjemność występować w „Relaksiku”, także pisać teksty dla niego. A Ryszard przewoził nas do Łasku na próby tego „lirycznego kabareciku” własnym trabantem. Również ten zespół (jak wcześniej druga „Grabią 59” oraz inny tamtych podobny, ale bardziej humorystyczno-satyryczny,

prowadzony w Kolumnie przez Henryka Prusisza występował przy pełnej widowni w różnych miejscowościach powiatu łaskiego.

Przez wiele lat Ryszard pisał wiersze do szuflady. Ich maszynopis powierzył mi dopiero w latach 90. minionego stulecia, co zaowocowało jego debiutem książkowym. Tak późny debiut drukiem miał swe źródło przede wszystkim w złym losie tej rodziny: tragicznie zginął syn, student medycyny. Z tej traumy Ryszard jakoś się wygrzebał, podejmując studia doktoranckie. Uwieńczył je zdobyciem tytułu doktora nauk medycznych. Jednak takie przeżycia nie mogły się nie odbić na jego zdrowiu, co po latach naraziło go na wiele cierpień i doprowadziło do kresu życia.

Pod koniec ub. wieku redagowałem i wydawałem serię pn. „Piotrkowskie Zeszyty Poetyckie”, mogłem więc zaofiarować Ryszardowi druk pierwszego tomiku. I tak w roku 1996 Ryszard Kubiak wszedł do rodziny polskich poetów zbiorkiem wierszy pt. „Cisza nadziei”. Ten i jeden z następnych inkrustował swymi grafikami Leszek Duda.

Tego samego roku ukazał się drugi tomik Ryszarda – „Ucieczka w szarość”, wydany w Łodzi. Trzecią książkę poetycką tego autora wydano w Sieradzu, tytuł: „Znaki lęku” (1998). Ale tomik czwarty ukazał się dopiero w 2007 roku. To „W świetle zmierzchu” (Łask). Książkowy dorobek poetki R. Kubiaka zamyka zbiorek „Prośba o codzienność” (Piotrków Trybunalski, 2011). Edycja ta zbiegła się z 80-leciem urodzin autora, który na świat przyszedł w Konstancynie k. Łodzi. Ale Ryszard publikował swoje wiersze – a wcześniej szereg prac naukowych z zakresu medycyny – w książkach zbiorowych: „Wiara czy nadzieja” (Łódź), „Poeci Siódmej Prowincji”, „A duch wieje kędy chce” (Lublin „Kwintet z Kolumny” (Łask).

Jego wiersze drukowano też w różnych czasopiśmie, np. „Panorama Łaska”, „Gazeta Kulturalna”, „Siódma Prowincja”, „Pomosty”... I już pierwszy tomik wywołał spore zainteresowanie czytelników oraz znawców (naukowców i literatów), którzy na różnych łamach i na spotkaniach pisali, bądź mówili, pochlebne recenzje i eseje o tej poezji. Na spotkaniach z autorem, np. podczas promocji wydanej w Łasku książki „Kwintet z Kolumny”, publiczność szczerze wypełniała salę. W promocji tej książki brali też udział jej autorzy, czyli poeci związani z Kolumną: Andrzej Bulzacki, Ryszard Kubiak, Krzysztof Orlewski, Rafał Orlewski, Ryszard Wasilewski, wszyscy oni mający już własne książki poetyckie. Godzi się jeszcze raz podkreślić, że tę antologię wydano w Łasku!

O randze artystycznej poezji dr. Kubiaka można by napisać niejedną obszerną esej. *Nota bene* fragmenty recenzji są przytoczone we wspomnianym „Kwintecie z Kolumny”. Tutaj kilka zdań z eseju dr. Zdzisławy Pie-

(Dokończenie na stronie 20)